

Nieprzyjaźń ze światem

GDZIE PRZEBIEGAJĄ NASZE GRANICE?

„Cudzołożnicy, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem? Jeżeli więc ktoś zamierzałby być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga” – Jak. 4:4 (BT).

Ile głów, tyle prawdopodobnie definicji „świata”, a to powoduje pewien chaos. „Świat” jest tak szerokim pojęciem, tak rozległym, dotykającym tak wielu sfer życia, że często mówimy, iż „świat” to wszystko, co nas otacza. To mogłoby prowadzić do wniosku, że wszystko, co nas otacza, jest złe. W żadnym wypadku jednak nie można stosować takiego uproszczenia. Powód jest prozaiczny: kiedy mówimy „wszystko” i „wszyscy”, to często tak naprawdę mamy na myśli „nic” i „nikt”. Pojęcie to wymagałoby zatem doprecyzowania w oparciu o to, czego na ten temat możemy się dowiedzieć ze Słowa Bożego.

Jeśli chcielibyśmy mówić konkretnie, to należałoby w punktach wymienić elementy, które świadczą o „przyjaźni ze światem” i po prostu tego nie robić. Ale tak się nie da. Jeśli wymienimy jakąś określoną liczbę punktów, za chwilę zapewne znajdziemy coś więcej, bo zawsze może pojawić się jakiś indywidualny przypadek, którego wcześniej nie wzięliśmy pod uwagę.

Zastanówmy się na przykład, czy słuchanie muzyki rozrywkowej na YouTube jest przyjaźnią ze światem. A pójście do opery, muzeum, czytanie literatury, np. kryminalnej? Nie chodzi o to, byśmy wymieniali, co można, a czego nie można robić. Chodzi o zrozumienie mechanizmu, zasady. Mimo że napisano już o tym setki artykułów i powiedziano mnóstwo wykładów, podejmijmy próbę, by jeszcze raz, na podstawie Biblii, a nie osobistych wyobrażeń, zdefiniować ów „świat”, a później określić odpowiednie relacje z nim.

Co to jest świat?

Apostoł Piotr, podsumowując w pewnym stopniu czasy Noego, powiedział, że Bóg „staremu światu nie odpuszczył, ale jako ósmego Noego, który ogłaszał sprawiedliwość, ustrzegł, gdy zesał potop na świat bezbożnych” – 2 Piotra 2:5. Co miał na myśli, mówiąc „staremu światu”? Z pewnością bezpośrednio nawiązywał do słów samego Boga:

„Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodzi-

wość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. Wreszcie Pan rzekł: Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żał mi, że ich stworzyłem. [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością” – 1 Mojż. 6:5-8.

To prowadzi nas do prostego wniosku: Bóg zniszczył starożytny świat, ponieważ jego uczynki (postępowanie ludzi) były złe. Tylko Noe postępował według sprawiedliwości Bożej. Kierując się tym kluczem, zauważamy, że to, co my dziś nazywamy światem, jest alegorycznym wypełnieniem obrazu świata z czasów Noego, ponieważ i ten obecny świat ma zostać zniszczony:

„i przez nią [wodę – przyp. autora] ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi” – 2 Piotra 3:6-7.

Apostoł Paweł napisał o Noem, że „przez wiarę Noe został pouczony cudownie o tym, czego jeszcze nie można było ujrzyć, i pełen bojaźni zbudował arkę, aby zbawić swą rodzinę. Przez wiarę też potępił świat i stał się dziedzicem sprawiedliwości, którą otrzymuje się przez wiarę” – Hebr. 11:7. Jak praktycznie wyglądało to „potępienie świata”? Noe uwierzył Bogu, powierzył mu swój los, postępował zgodnie z Jego wolą. Tym samym, jakby automatycznie, wyróżnił się na tle ówczesnie żyjących i swoim życiem pokazał, że służba Bogu niesie wybawienie. Otoczenie Noego nie znało Boga, nie chciało Go znać, pokładało więc swoje nadzieje jedynie we własnej potędze, może także w myśli inżynierskiej, pieniędzy czy też w ludzkich układach. Ten szeroki wachlarz zabezpieczeń nie uchronił ich jednak przed śmiercią. W tym samym kontekście możemy spojrzeć na Pana Jezusa. Stawia On siebie w opozycji do świata nie z innego powodu, jak właśnie z powodu potępienia uczynków świata:

„Was świat nie może nienawidzić, ale Mnie nienawidzi, bo Ja o nim świadczę, że złe są jego uczynki” – Jan 7:7.

Kiedy natomiast popatrzymy na to zagadnienie szerzej niż w ujęciu jednostki, to możemy zauważyć, że Bóg odłączył naród izraelski od pozostałych narodów:



„Ty bowiem jesteś narodem poświęconym Panu, Bogu twojemu. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, byś spośród wszystkich narodów, które są na powierzchni ziemi, był ludem będącym Jego szczególną własnością” – 5 Mojż. 7:6.

Na czym dokładnie to odłączenie miało polegać? Nie na odseparowaniu się od innych narodów murem, ale na uczynkach, które miały prowadzić Izrael do uświęcenia, taki był Boży zamiar:

„I tak wywiodłem ich z ziemi egipskiej, i zaprowadziłem na pustynię. Dałem im moje prawa i obwieściłem moje nakazy, które gdy człowiek zachowa, żyć będzie. Dałem im także szabat, aby były znakiem między Mną a nimi, aby poznano, że Ja jestem Pan, który ich uświęca. Ale dom Izraela zbuntował się przeciwko Mnie na pustyni. Nie postępowali według moich praw, moje nakazy odrzucili, które gdy człowiek zachowa, dzięki nim żyje. Również i szabat moje bezczeszili. Przeto zapowiedziałem, że gniew mój wyleję na nich na pustyni, aby ich wyniszczyć” – Ezech. 20:10-13.

W dalszej części tego rozdziału jest mowa praktycznie o tym samym: prorok stwierdza, że uczynki Izraela były złe.

Bez względu na to, czy patrzymy na jednostkę (Noe, Jezus), czy też na cały naród izraelski, jest ewidentne, że zasada konieczności odcięcia się od pewnego typu postępowania została zachowana i cały czas jest podtrzymywana – dotyczy więc także nas.

Nieprzyjaźń ze światem

W swojej arcykapłańskiej modlitwie Jezus zwrócił się do Ojca: *„Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego”* – Jan 17:15. Zastanawiające, dlaczego Jezus nie chciał, aby Jego naśladowcy zostali zabrani z tego świata i nie mieli z nim więcej styczności? Odpowiedź jest oczywista – jedyną możliwością zabrania nas ze świata jest nasza śmierć. Św. Paweł stwierdza:

„Napisałem wam w liście, żebyście nie obcowali z rozpustnikami. Nie chodzi o rozpustników tego świata w ogóle ani o chciwców i zdzierców lub bałwochwalców; musieliście bowiem całkowicie opuścić ten świat” – 1 Kor. 5:9-10.

Nie sądźmy zatem, jakoby nasze życie nie miało być życiem na świecie. Obracamy się na co dzień w otoczeniu ludzi światowych, a nasza codzienność jest mimo wszystko bardzo przesączona światowością. Nie wmawia-

ajmy sobie, że jesteśmy całkowicie oddzieleni od świata, bo nie jest to w pełni możliwe. Jednak, chociaż jesteśmy na świecie, czyli żyjemy wśród ludzi popełniających wszelkie rodzaje grzechu, to wcale nie musi oznaczać, że jesteśmy światowi. Oczywiście, istnieje realne niebezpieczeństwo, że tak się może stać, ale pamiętajmy, że ciąży na nas odpowiedzialność względem Pana Boga.

Światowość to nie tylko tak oczywiste rzeczy jak bałwochwalstwo czy cudzołóstwo, ale też pokładanie ufności w doczesnych rozwiązaniach, podążanie za idolami i wygłaszanymi przez nich ideami. W oparciu o starotestamentowe przykłady (Noe) możemy jednak stwierdzić, że będąc w świecie, nadal można i należy polegać na Bogu. *„Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje”* – Mat. 6:21. Wezwanie do tego, by zaufać Panu Bogu, niesie z sobą realne przełożenie na naszą codzienność. Jeśli będziemy dosłownie prześlaknięci, przepełnieni Słowem Bożym, jeśli to Słowo będzie naszym „skarbem”, będziemy dzięki temu wiedzieli, jak zachować się w konkretnej sytuacji, kiedy świat proponuje nam spotkania, np. urodzinowe czy imieninowe albo z okazji nowego mieszkania lub wieczoru kawalerskiego. Jeżeli natomiast nasze serce nie będzie przy Bogu, wtedy zabraknie duchowego hamulca i pójdziemy, jak inni, „szeroką drogą”, niosąc na ustach hasła, które tylko z pozoru wydają się być zgodne z Bożą wolą.

Święty Jakub w mocnych słowach napomina:

„Cudzołężnicy, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem? Jeżeli więc ktoś zamierzałby być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga” – Jak. 4:4.

Czym zatem jest przyjaźń ze światem z naszego punktu widzenia? Jest kompromisem między tym, co ludzkie, a tym, co Boskie. Najczęściej polega on na ustąpieniu w kierunku człowieka kosztem Pana Boga, tym samym w centrum znajduje się wówczas cielesny, grzeszny człowiek ze swoimi ziemskimi ideałami, a nie Bóg.

Żyjemy w czasach zbudowanych na fundamencie poprawności politycznej. Świat zdaje się być pełen tolerancji, wzajemnego szacunku i zrozumienia dla wszelkiej odmienności – religijnej, kulturowej, seksualnej. Moda na tolerancję już dawno wkradła się w szeregi wierzących i skutecznie wypiera kategoryczne stanowisko Pisma Świętego względem grzechu. Nie piętnuje się homoseksualizmu, „bo to nic złego – ludzie się po prostu kochają, a miłość jest najważniejsza”. Nie piętnuje się powtórnego małżeństwa, „bo życie nie jest takie proste, jak by się mogło wydawać”. To samo możemy powiedzieć o nadmiernym bogaceniu się, budowaniu kariery i pozycji. Nie określa się jednoznacznie



swojego własnego stanowiska, lecz szuka sformułowań, które odpowiadają wszystkim, po to, by nie czynić sobie wrogów, by nikomu się nie narazić – lawiruje się między dwiema stronami, tak by układy międzyludzkie, niezależnie od poglądu czy frakcji, odpowiadały wszystkim. Pan Jezus ostrzega:

„Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom” – Łuk. 6:26.

Oczywiście pokój z ludźmi w żadnym wypadku nie jest zły, ale jest rzeczą niemożliwą, aby mieć pokój ze wszystkimi, a przy tym zachować swoje sumienie czystym, bez naginania zasad Bożych. Nie chodzi o to, by od razu wszystkich zwalczać i traktować jak wrogów, bo chcemy być „jednoznaczni”. Byłby to absurd. Jednak nie powinniśmy bać się dystansu, który może się wytworzyć, kiedy na przykład zacytujemy werset, który wielu będzie nie w smak, może nawet niektórym braciom, lecz jednoznacznie wyda świadectwo prawdzie.

Jakub nazywa braci, do których pisze, „wiarołomnymi” (BT: cudzołożnikami). Nie bez przyczyny użył akurat takiego określenia. Jeśli bowiem zaprzędajemy wartości, w których Bóg ma upodobanie, choć wcześniej przyjęliśmy je do serca, a wszystko jedynie po to, aby mieć dobre układy z ludźmi, np. z szefem w firmie, to jest to nic innego jak zdrada samego Boga.

Apostoł Jan próbuje zwrócić naszą uwagę na metody, jakimi posługuje się świat:

*„Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie! Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: **pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia** nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki” – 1 Jana 2:15-17.*

Te trzy narzędzia Szatana są w użyciu od czasów Adama i aż po dzień dzisiejszy zbierają obfity plon ludzkich serc.

Kiedy mówimy o pożądliwości ciała, mamy na myśli nasze pragnienia, być może schowane głęboko przed innymi, ale skutecznie wpływające na naszą codzienność. Bez wątpienia chodzi tutaj na przykład o seksualność, ale także o niepohamowaną żądzę jedzenia bądź picia, choć rzadziej się o tym wspomina. Niezbyt często mówimy o obżarstwie jako o grzechu, a przecież ono też ma źródło w naszym wnętrzu i co gorsza, poddajemy mu się. Apostoł Piotr tymczasem wyraźnie przestrzega, aby nie postępować według zachcianek

serca, ale według upodobania Bożego:

„[Bądźcie] jak posłuszne dzieci. Nie stosujcie się do waszych dawniejszych żądz, gdy byliście nieświadomi, ale w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” – 1 Piotra 1:14-15.

Nieważne, czy zniewoliłby nas czyjś atrakcyjny wygląd, wciągająca gra komputerowa czy objadanie się bez opamiętania. Pragnienie, z pozoru niegroźne, które nami włada, może okazać się zabójcze dla naszej duchowości – niekoniecznie dziś, lecz nawet za 20 lat, kiedy przyjdzie próba, a my jej nie przetrwamy tylko dlatego, że właśnie teraz zaniedbaliśmy „niewinne błahostki”.

Kiedy mówimy o pożądliwości oczu, myślimy o sferze życia, która nie ma swego źródła w naszym wnętrzu, lecz w zewnętrznym „opakowaniu”: w tym, co ładnie wygląda i dobrze się prezentuje. Wpisuje się w to np. nadmierne bogactwo i chwała u ludzi. Właśnie tym narzędziem próbował Szatan skusić Pana Jezusa:

„Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon” – Mat. 4:8-9.

Władza, chęć dominacji, narzucania swej woli innym – to są te zewnętrzne cechy, które mają pokazać innym, jacy jesteśmy wspaniali i wielcy. Pan Jezus wiedział, że ta propozycja dałaby Mu praktycznie nieograniczone możliwości, dzięki czemu mógłby zrobić wszystko, co tylko by zaplanował, ale ponieważ był ugruntowany, potrafił przewidzieć nie tylko profity, ale też długofalowe konsekwencje bycia „bogiem tego świata”. Kiedy kupimy sobie drogi samochód, z pewnością będzie się czym pochwalić – zdobędziemy argument, by móc podkreślić, że jesteśmy „lepsi”. Jednak warto wtedy zadać sobie pytanie, ile nas to kosztowało zdrowia, pracy, czasu, duchowego życia... A przecież ten super-samochód za 10-15 lat okaże się bezużytecznym złomem. Jako partnera życiowego chcemy być może widzieć kogoś z odpowiednią figurą, kogoś kto posiada szczególne walory fizyczne, a ponadto odpowiednią pozycję bądź nazwisko, bo to podniosłoby naszą własną wartość w oczach innych. Tylko spytajmy samych siebie, jaką rzeczywistą wartość ma taki związek, jeśli nasza „druga połowa” reprezentuje mierne przymioty duchowe, a Bóg jest dla niej jedynie jednym z wielu elementów życia, a nie priorytetem?

Pycha życia to wyniosłość, ambicja, pokładanie nadziei



w ciebie:

„Teraz zaś chęlpicie się w swej wyniosłości. Każda taka chępliwość jest przewrotna” – Jak. 4:16.

Słowa te padają w jasnym kontekście w odniesieniu do tych, którzy uważają, że wszystko od nich zależy, że to oni nad wszystkim panują, przez co nie uznają i nie potrzebują zwierzchnictwa Bożego. Kiedy połączymy w całość omówione wyżej sposoby działania świata, dostrzeżemy człowieka: autonomicznego, niezależnego, kreującego swoją rzeczywistość, wolnościowego i tolerancyjnego. W rzeczywistości jednak to człowiek słaby, ulegający chwilowym modom i wpływom ludzi wykreowanym przez media, człowiek wyznający antropocentryzm*, przekładający się wprost na egoizm. To wszystko jest tak nietrwałe jak bombka choinkowa, która na zewnątrz może być dziełem sztuki, ale drobny nacisk obraca ją w pył. Człowiek, który wyznaje powyższe zasady i daje się im uwieść (w całości lub choćby tylko w części), na jakimś ostrzejszym „zakręcie życiowym”, w sytuacji trudniejszej próby może stracić wszystko: i to, co doczesne, i to, co duchowe.

Bóg kontra Szatan

Należy podkreślić, że oddzielenie sług Bożych od świata nie jest jedynie kwestią odrzucenia kilku grzesznych uczynków. To kwestia wyboru, komu chcemy służyć: Bogu czy Szatanowi?

„A jeśli nawet Ewangelia nasza jest ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na zatracenie, dla niewiernych, których umysły zaślepił bóg tego świata, aby nie oślnął ich blask Ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga” – 2 Kor. 4:3-4.

Ewangelia jest rzeczywiście ukryta dla tych, którzy wybrali pewien rodzaj, styl życia i tym samym znaleźli się w sferze oddziaływań diabelskich. Dopóki nie zechcą wprowadzenia zmiany, nie zbuntują się przeciw swej cielesnej naturze i nie odrzucą wartości, którymi się kierowali, Szatan skutecznie będzie na nich wpływał w taki sposób, by Ewangelia wydawała się im jedynie zwykłą bajką. Ap. Paweł, mówiąc o walce ze światem, nie ma na myśli grzechu, gdyż grzech to „zaledwie” skutek, przyczyną zaś, a zarazem naszym wrogiem jest władca tego świata:

„Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom,

przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” – Efezj. 6:11-12.

Bez wątpienia działalność boga tego świata jest na tyle skuteczna, że dla wielu ludzi Bóg jest obcy:

„Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi; i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego” – 1 Jana 3:1.

Wielu odczuwa tę „duchową niewygodę”, to poczucie pustki, kiedy pożądliwość oczu okaże się jedynie pustą wydmuszką i imitacją, a pycha życia nic niewartym słowem uznania czy ludzkim poklaskiem. Dochodzą do tego sami, niekiedy pod wpływem jakiegoś życiowego wstrząsu, gdy zmienia im się perspektywa i dostrzegają więcej niż dotychczas. Ci, którzy zauważają marność tego, co oferuje Szatan, rozumieją, co tak naprawdę ma wartość i szukają standardów, które ustanowił sam Bóg.

„Oni są ze świata, dlatego mówią tak, jak [mówi] świat, a świat ich słucha. My jesteśmy z Boga. Ten, który zna Boga, słucha nas. Kto nie jest z Boga, nas nie słucha. W ten sposób poznajemy ducha prawdy i ducha fałszu” – 1 Jana 4:5-6.

Wnioski

„Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” – Rzym. 12:2.

Czytając ten znany fragment, akcentujemy zazwyczaj: „nie bierzcie wzoru ze świata” i „poznajcie, jaka jest wola Boża...”. Ale kluczem jest tu odnowienie naszego umysłu. To jest właściwe nawrócenie i zerwanie ze światem. Możemy pewne rzeczy robić albo ich nie robić, ale to niewiele zmieni, jeśli nasze serce będzie w złym stanie. Jeśli zaakceptujemy fakt, że to nie my mamy rację, ale ma ją Bóg, jeśli pogodzimy się z tym, że ludzie nas będą nienawidzić i być może stracimy wielu przyjaciół, lecz za to zbliżymy się do Boga, jeśli odpowiednio przeskalujemy takie pojęcia jak „ja”, „moje”, „miłość” czy „służba”, to śmiało będziemy mogli powiedzieć, że prowadzimy nasze życie w zupełnie innych standardach niż świat.



*„Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że Mnie
pierwej znienawidził. Gdybyście byli ze świata,
świat by was kochał jako swoją własność. Ale
ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wy-
brałem sobie ze świata, dlatego was świat nien-*

awidzi” – Jan 15:18-19.

Miller Łukasz
R-
„Straż”

* Antropocentryzm – z gr. anthropos – człowiek i łac. centrum – środek – pogląd filozoficzny i religijny, według którego człowiek stanowi centrum i cel wszechświata – przyp. Red. [źródło: Wikipedia].